

DZIS JAROSŁAW

O WSZYSTKIM
DECYDUJĄ LUDZIE

ADAM ZASTYREC — I sekretarz KM:

— Zaczniemy od inwestycji, które są przecież podstawowym czynnikiem rozwoju. W bieżącym roku mamy w budżecie na ten cel około 360 mln zł. Najważniejsze zadania czekające nas w tym zakresie, to kontynuowanie rozbudowy Zakładów Mięsnych, Zakładu Przesyłowego Karpackich Zakładów Gazowniczych, drugi etap budowy kotłowni w „Jarlanie”, prace przy magistrali wodociągowej i kanalizacyjnej oraz wznoszeniu dworca PKP i PKS, pawilonu handlowego WSS, zakładu obuwniczego Rzeszowskich Zakładów Przemysłu Skórzanego... Do najistotniejszych nowych przedsięwzięć inwestycyjnych, które podejmujemy w tym roku, należą: budowa pawilonów handlowych na osiedlach Prośbów i Słoneczna oraz szklarni Spółdzielni Kółek Rolniczych, a także uzbrojenie terenu pod osiedle przy ul. Bandurskiego. Jeżeli już o budownictwie mowa, nie mogą pominąć naszych zamierzeń w „mieszkańcówce”. Spółdzielnia, zgodnie z planem, wzbogacić się ma o 261 mieszkań; jarosławskie zakłady pracy — mając na uwadze poprawę trudnej sytuacji lokalowej w mieście — zgłosiły chęć wykończenia własnymi siłami 130 mieszkań doprowadzonych do stanów surowych, dodatkowo wzniesiony będzie także jeden blok dla 25 rodzin pod patronatem FSZMP. Ponadto Zrzeszenie Domków Jednorodzinnych wybuduje 12 budynków o 54 izbach, a indywidualni właściciele — 38 domków o 225 izbach.

Mówiąc o kontynuowanych w roku bieżącym zadaniach inwestycyjnych wspominałem o rozbudowie niektórych zakładów przemysłowych. Ich rozwój leży nam szczególnie na sercu. Jarosław bowiem „na przemyśle stoi”. Wyścig powie, że w roku 1976 wartość produkcji sprzedanej naszych zakładów wyniosła 5,3 mld zł, co stanowiło 69 proc. efektów produkcji całego województwa. W roku bieżącym planuje się osiągnąć wartość prawie 6,2 mld złotych. Łatwe to nie będzie, ale wierzę, że załogi naszych przedsiębiorstw, podobnie jak w latach ubiegłych, zrobią wszystko, by wykonać postawione przed nimi zadania, a nawet je przekroczyć. Liczymy na to, że do najlepszych dołączą także pracownicy Huty Szkła Opakowaniowego (zakład ten borykał się dotąd z poważnymi kłopotami wynikającymi z trudności w opanowaniu produkcji, braku surowców itp., lecz podjęte działania mają doprowadzić w tym roku do wyjścia z impasu). Chyba także „Jarlan” poprawi efekty swojej produkcji — mobilizacją do tego są bardzo poważne zadania eksportowe, których realizacja zmusi załogę do wyraźnej poprawy jakości wyrobów...

Wiele zadań czeka nas w dziedzinie gospodarki komunalnej. Najważniejsze poczynania w tym zakresie to zakończenie budowy drogi w dzielnicy Miształe, ukwiecenie parkingu przy ul. Grunwaldzkiej, remont kapitalny ul. Buczka wraz z zainstalowaniem sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu z ul. 3 Maja, wspomnianą już poprzednio budowa magistrali wodociągowej, remonty kapitalne budynków — przede wszystkim na Starym Mieście, gdzie ponadto prowadzić się będzie prace zabezpieczeniowe w podziemiach...

To oczywiście nie wszystko co będziemy robić, a także nie wszystko co należałoby wykonać. W rozwiązaniu niektórych problemów władzom miejskim pomogą obywatele Jarosławia w ramach czynów społecznych, których łączna wartość szacuje się na około 4 mln zł. Będą to w głównej mierze prace porządkowe, zakładanie zieleńców itp. Jak zawsze angażują się do tego samorządy mieszkańców, załogi zakładów pracy, młodzież. Jarosławianie są chętni do działania na rzecz swego miasta. Stara to prawda, że od ludzi zależy wszystko...

Zasadniczą pozycją budżetu miasta na rok bieżący są wydatki na oświatę (ok. 64 proc.). Posiadane środki przeznaczamy na poprawę bazy lokalowej w szkołach podstawowych nr 1, 3, 7, w Państwowym Domu Dziecka, Technikum Odzieżowym, Technikum Drogowo-Geodezyjnym; przewidujemy też remont kapitalny stadionu szkolnego, internatu Zasadniczej Szkoły Zawodowej oraz adaptację budynku po b. szkole w dzielnicy Łazy Kostkowskie z przeznaczeniem pomieszczeń na mieszkania dla nauczycieli i placówkę k. o.

Nie sposób w krótkich słowach przedstawić wszystkich przedsięwzięć, które w br. realizować będziemy w Jarosławiu. Będziemy bowiem wykonywali wiele poważnych zadań w dziedzinie ochrony zdrowia i opieki społecznej (np. zorganizowanie w szpitalu oddziału patologii ciąży), w dziedzinie kultury (m. in. zakończenie remontu sali widowiskowej w JDK, kontynuowanie prac adaptacyjnych kamienicy w Rynku na Klub MPiK), w dziedzinie handlu i usług (kontynuowanie rozpoczętej w 1974 r. modernizacji sklepów, rozwijanie sieci handlowej w nowych osiedlach, uruchomienie nowych zakładów rzemieślniczych itp.).

Powiedziałem, że Jarosław „na przemyśle stoi”. To prawda. Ale mamy też w mieście rolnictwo, z którego nie tylko, że nie chcemy rezygnować, lecz pragniemy go rozwijać. Istniejące dwie spółdzielnie produkcyjne — Miształe i Munina — pracować będą na potrzeby mieszkańców. Hodowla bydła mlecznego, warzywnictwo i sadownictwo, to główne kierunki ich specjalizacji. Rolnictwo indywidualne (ok. 1400 gospodarstw), jest w wielu przypadkach zaniedbane. Cóż, właściciele starzeją się... Trwają obecnie prace nad dokładnym rozeznaniem problemu. Musimy sytuację uzdrowić m. in. przez przejmowanie gospodarstw zaniedbanych i przekazywanie ich tym, którzy gwarantują należytą uprawę...

Notował: LC

Z Y C I U
P R Z E M Y S K I E

NR 11 (489) ROK XI 16 MARCA 1977 R. CENA 2 ZŁOTE

Pod hasłem: „Ludzie wypoczęci pracują lepiej”

TURNIEJ MIĘDZYKAZŁADOWY
„JARLAN-SANWIL”

Z pożyteczną i atrakcyjną inicjatywą wystąpiła Wojewódzka Rada Związków Zawodowych, organizując przy współudziale WDK pierwszy z zapowiadanego cyklu turniejów międzyzakładowych. Tym razem rywalizowały ze sobą Zakłady Przemysłu Dzierwiarskiego „Jarlan” w Jarosławiu i Zakłady Wyrobów Powlekanych „Sanwil” w Przemyślu. Celem imprezy była prezentacja dorobku obydwu zakładów, mobilizacja do jeszcze lepszej i wydajniejszej pracy, a także do przygotowania właściwych form wypoczynku. Innymi słowy chodziło o praktyczną realizację hasła: „LUDZIE WYPOCZĘCI PRACUJĄ LEPIEJ”.

Reprezentacje „Jarlanu” i „Sanwilu” starannie przygotowały się do poszczególnych konkursów. Sporo wrażeń dostarczyły m. in. opowiadania o najciekawszym wydarzeniu w historii zakładu, zmagania kadrowców i

kierowników służb socjalnych, pomysłowa reklama własnych wyrobów, „sportowe” zmagania dyrektorów naczelnych, a także popisy wokalne... przewodniczących rad zakładowych. Konkursy przepłatane były występami Estrady Krakowskiej, w której tym razem, oprócz wykonawców polskich, wystąpili gorąco oklaskiwani artyści z Bułgarii, Czechosłowacji i NRD.

Na sali panowała atmosfera wielkich zawodów. Kibice obydwu zakładów dopingowali koleżanki i kolegów niezwykle żywiołowo, a ponadto przyniesli transparenty, zachęcające biorących udział w imprezie do walki o zwycięstwo.

W pierwszym turnieju, przeprowadzonym w wolną sobotę marca, zwycięzcami zostały obydwie zakłady, bowiem jury przyznało remis 24:24.

Sprawiedliwy werdykt nie był jednak sprawą najważniejszą w

tym ciekawym turnieju. Należy podkreślić, że tego typu imprezy stanowią doskonały bodziec do szlachetnej rywalizacji, a tym samym wpływają na efekty produkcyjne. Dostarczają dobrej zabawy, a jednocześnie integrują załogi, które mają okazję spotkać się w innej niż zwykle sytuacji, nie tylko przy warsztatach pracy. Wydaje się, że WRZZ powinna kontynuować tę interesującą i pożyteczną formę wypoczynku, organizując w wolne soboty turnieje dla innych, pokrewnych zakładów naszego województwa.

Przedstawiciele „Jarlanu” i „Sanwilu” otrzymali pamiątkowe puchary, które wręczył przewodniczący Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych Stanisław Janusz.

Scenariusz turnieju napisał i imprezę prowadził red. Jan Miśczak.



„Egzotyczny” zespół taneczny z „Sanwilu” tańczy dla kobiet z „Jarlanu”.



„Jarlan” zaprosił na turniej Maryle Rodowicz z grupką. W roli popularnej piosenkarki i towarzyszących jej zwykle wokalistek wystąpiły... pracownice „Jarlanu”, a parodia przypadła publiczności i jurorom do gustu.



Serdecznie i ciepło przyjmowano wstępy wykonawców Estrady Krakowskiej, a wśród nich uroczą artystkę z Czechosłowacji...

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

POTĘPIENIE NIEODPOWIEDZIALNYCH POCZYNAŃ ODWETOWCÓW Z RFN



W woj. przemyskim, podobnie jak w całym kraju, odbyły się wiece, na których wyrażono protesty przeciwko działalności tej części społeczeństwa RFN, która usiłuje wypaczyć historię i drogą oszczerstw zrzucić z siebie odpowiedzialność za zbrodnie popełnione w okresie II wojny światowej.

W Zakładach Przemysłu Dzierżawskiego „Jarlan” w Jarosławiu, gdzie na wiece zebrało się ponad 1300 osób, zdecydowanie potępiono antypolskie i antypokojowe poczynania rewizjonistów i odwetowców w RFN. Robotnica tych zakładów Janina Pruchnicka, naoczny świadek zbrodni hitlerowskich popełnionych na jeńcach radzieckich w obozie w Pełkiniach, wyraziła stanowczy protest przeciwko działalności tej części społeczeństwa Republiki Federalnej Niemiec, która usiłuje zakłócić proces normalizacji stosunków między Polską a RFN. W podobnym duchu utrzymane były wystąpienia Władysława Kotowa i Mieczysława Ciasia, którzy z własnych doświadczeń znają bolesne straty narodu polskiego z czasów ostatniej wojny. W podjętej rezolucji załoga „Jarlanu” stwierdziła m. in.: „Potępiamy rewizjonistyczną politykę zachodniemieckich sił

neofaszystowskich. Domagamy się położenia kresu prowokacyjnej działalności odwetowców z RFN, godzącej w dobre imię Polski i postęp w procesie normalizacji stosunków między PRL a RFN. Wśród załogi naszego zakładu nie ma takiego pracownika, któremu z rąk hitlerowskich oprawców nie zginąłby ktoś bliski...”

W Zakładach Wyrobów Galanterijnych w Lubaczowie załoga dała podczas wiece wyraz swego oburzenia z powodu nasilającej się, antypolskiej kampanii w RFN. Występujący podczas wiece robotnicy podkreślali, że prowadzący oszczerstwa, to reprezentanci nacjonalizmu niemieckiego, którzy rozpętali najbardziej krwawą w historii ludzkości wojnę. W podjętej rezolucji, którą odczytał Zenon Koziej, stwierdzono m. in.: „Niemiecy rewizjoniści zapominają o tym, że w myśl ich

ludobójczych planów założyli w okresie II wojny światowej 8,5 tys. obozów koncentracyjnych, w których bestialsko zamordowali 11 mln ludzi. Okupant hitlerowski dokonał w naszej gospodarce ogromnych zniszczeń, które przez wiele lat, wysiłkiem całego narodu, zlikwidowano. Dlatego też nie możemy pozwolić, by lata szybkiego rozwoju kraju i budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego były zakłócone przez neofaszystów i rewizjonistów zachodniemieckich. Odpowiedzią naszą jest dalsza konsolidacja sił narodu polskiego pod kierownictwem naszej partii, wzmocniony wysiłek w pomnażaniu dóbr materialnych naszej Ojczyzny i pogłębieniu jedności z siłami pokoju i socjalizmu”.

Antypolska kampania, rozwijana przez wrogie narodowi polskiemu ugrupowania w RFN, spotkała się także ze zdecydowanym sprzeciwem załogi Zakładów Automatyki „Mera — Polna” w Przemyslu. „Solidaryzujemy się z całą polską klasą robotniczą, protestującą przeciw antypolskim prowokacjom sił odwetu i neofaszystów w RFN — czytamy w rezolucji. — Domagamy się położenia kresu działalności odwetowców, której rozmiarów nie można dłużej tolerować”.

Uczucia i stanowisko przemysłowych metalowców wyrazili na wiece: brygadziści wydz. automatyki Tadeusz Ryszawa, technolog Andrzej Buniowski oraz ślusarz Stanisław Majka, były jeńcy wojenni nr 179043, który w obozach niemieckich przebywał od września 1939 roku do marca 1946 roku.

Uczestnicy wiece przypomnieli, że nowy zakład „Mery — Polnej” zbudowany został w Nehrybce, na terenach byłego obozu, gdzie śmierć poniosło tysiące jeńców radzieckich, włoskich i innych narodowości. Mówiąc o tych historycznie udokumentowanych faktach, przemysłowcy wyrazili przekonanie, że siła i jedność naszego narodu oraz wartość wspólnoty państw socjalistycznych, położą kres próbom zachodniemieckiego nacjonalizmu.

Towarzysze Jan Czegiel, Józef Znamirowski i Jan Sasak, pracownicy Węzła PKP w Przeworsku, z ogromnym niepokojem mówili o wzniecaniu w RFN zimnowojennej psychozy, której celem jest torpedowanie normalizacji stosunków z Polską i ZSRR. Poczynania te — stwierdzili — godzą w pokój i są przykładem odżywiania w RFN militarystyki pruskiej i hitlerowskiej. W podjętej rezolucji przeworscy kolejarze wyrazili protest przeciwko odwetowcom z RFN, którzy w swych wystąpieniach w Bundestagu i na różnego rodzaju zjazdach byłych hitlerowców szkalują dobre imię Polski i narodu polskiego, chcąc zrzucić z siebie odpowiedzialność za popełnione zbrodnie ludobójstwa. „Domagamy się od narodu niemieckiego — czytamy w rezolucji — rzetelnej oceny II wojny światowej i czci dla ofiar niemieckiego faszyzmu. Wojna pozostawiła ponure piętno na każdej polskiej rodzinie i dlatego znamy i doceniamy wartość pokoju, dla ugruntowania którego oddamy wszystkie nasze siły”.

● Ponad 1 mln zł na koncie
● 3 mln złotych na deklaracjach

Trwa zbiórka funduszy na budowę przekaznika II programu TV. Oto kolejna lista deklaracji: Pracownia Robót Konserwatorskich w Krasiczynie — 2100 zł, PKO Oddział Przemysł — 4000 zł, Zrzeszenie Właścicieli Nieruchomości — 1000 zł, Wojewódzka Stacja Kwarantanny i Ochrony Roślin — 3250 zł, Zarząd Wojewódzki PCK — 5800 zł, Wojewódzkie Archiwum Państwowe — 1750 zł, Obwodowy Urząd Miar — 1320 zł, Zarząd Inwestycji i Budownictwa WZGS — 15 260 zł, Zakład Chemii Gospodarczej „Pollena — Astra” — 7 566 zł, KM MO — 3 200 zł, Zasadnicza Szkoła Budowlana — 8 000 zł, Zarząd Wojewódzki PTK — 240 zł, Zarząd Wojewódzki LOK — 2 700 zł, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego — 48 285 zł, Przedsiębiorstwo Transportu Samochodowego Łączności nr 5 — 8 000 zł, Zarząd Wojewódzki TPD — 1 020 zł, Państwowe Biuro Notarialne — 816 zł, Zespół Szkół Rolniczych — 900 zł, Urząd Gminy Przemysł — 4 940 zł, Bank Gospodarki Żywnościowej — 9 120 zł, Państwowy Dom Małych Dzieci — 460 zł, Technikum Gastronomiczne — 8 720 zł, Państwowy Dom Pomocy Społecznej (uk. Jasińskiego) — 9 981 zł, Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Głuchych — 14 110 zł, Centrum Doskonalenia Nauczycieli — 574 zł, Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa — 25 000 zł, Komitet Obwodowy nr 18 (dzielnica Sielec) — 1500 zł, Komitet Obwodowy nr 24 — 1 071 zł,

Na bankowym koncie wpłat na przekaznik znajduje się ponad 1 mln złotych, a wartość deklaracji przekroczyła 3 mln złotych.

CZYŃ MIERZONY WYROBAMI

78 milionów złotych wyniosła wartość czynu produkcyjnego zrealizowanego przez załogi różnych przedsiębiorstw województwa dla uczczenia VIII Kongresu Związków Zawodowych. Złożyła się na to dodatkowa produkcja w postaci 58 ton wyrobów cukierniczych, 273 tony pieczywa, 958 ton kaszy i maki, 20 ton serów twarogowych, 50 kompletów mebli kuchennych, 4800 pokrowców na kucharki turystyczne, 800 karniszy, 20 stolików pod telewizory, 1500 kompletów pościelowych, 70 tysięcy pustaków żużlobetonowych, 10 tysięcy pił i brzeszczotów itp.

W trakcie realizacji czynu poprawiła się jakość wyrobów, a także terminowość dostaw kooperacyjnych i eksportowych. Tysiące godzin pracowały załogi przy remontach lub budowie obiektów i urządzeń socjalnych oraz wypoczynkowych (PKP, „Spomasz”, „Sanwil”, Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Ożańsku, POM w Bobrowce itd.).

Łącznie w czynie kongresowym uczestniczyły załogi 220 zakładów.



ZŁOTE GODY

W Urzędzie Stanu Cywilnego w Birczy odbyła się niecodzienna uroczystość złotych godów pp. ZOFII i STANISŁAWA PODGÓRSKICH z Sufezyny.

Dostojni jubileaci z pożytkiem dla ojczyzny wychowali czwórce swoich dzieci: córkę (jest nauczycielką) oraz trzech synów — lekarza, podoficera WP i pracownika technicznego Polskiego Radia i TV.

Przed dwoma laty Podgórcy przekazali państwu ziemię w zamian za rentę, która stanowi obecnie podstawę ich utrzymania. Przez całe swoje życie, bogate w wydarzenia, zajmowali się rolnictwem, choć p. Stanisław parzył się również kowalstwem. Mówia dziś, że dotrwał do tak pięknego jubileuszu mogli tylko dzięki zgodzie i wzajemnemu szacunkowi, panującym zawsze w ich rodzinie.



Zofia i Stanisław Podgórcy po otrzymaniu z rąk naczelnika gminy Andrzeja Kuczkowskiego medalu „Za długoletnie pożyte małżeńskie” zasiadli w fotelach, by przyjąć gratulacje od przedstawicieli władz z i sekretarzem KG PZPR Henrykiem Kurpielem na czele, rodziny, przyjaciół, znajomych. Do życzeń, które im wówczas złożono, dołącza się nasza redakcja. Fot. JI.

DZIĘKUJEMY!

Przepiękna karteczka z Wysokich Tatr przysłał nasz stały czytelnik Marek Cebeńko. Z Barcelony otrzymaliśmy pozdrowienia od przebywającego w Hiszpanii dyrektora przemyskich Zakładów Płyt Piłśniowych Michała Kryczki.

Sportowe pozdrowienia dla swoich sympatyków przekazują za naszym pośrednictwem piłkarze „Czuwaju” z obozu w Muszynie, piłkarze „Polnej” z obozu w Ustrzykach Dolnych oraz piłkarze „JKS-u” z obozu w Nowym Sączu.

PODZIEMNY MAGAZYN DZWONÓW

W Przemyslu, na terenie filii „Polleny-Astry” przy ulicy Grunwaldzkiej, natrafiono podczas robót ziemnych na 9 dzwonów, pochodzących z przedwojennej odlewni firmy Wiśniewskich. Dyrekcja Muzeum Okręgowego zawniosowała, aby jeden z nich, będący w najlepszym stanie wzbogacił muzealne zbiory. Pozostałe mogą posłużyć jako surowiec do wtórnego odlania dzwonów lub innych przedmiotów z metalu kolorowych.

Warto dodać, że w tym podziemnym magazynie znaleziono również znaczne ilości złomu, m. in. poszukiwanych przez przemysł i rzemiosło metali.

MŁODZI DLA „JARLANU”

Młodzież jarosławskiego „Jarlanu” z zainteresowaniem przyjęła apel uczestników Krajowej Rady Aktywu Robotniczego ZSMP. Dziewiarze i szwaczki uczestniczą w czynie społecznym.

Młodzież zobowiązała się do przepracowania 1 000 godzin przy produkcji eksportowej — mówi przewodnicząca ZZ ZSMP Urszula Górecka. — Styczińska konferencja samorządu robotniczego zatwierdziła i przyjęła do realizacji poważne przedsięwzięcia w zakresie wzrostu produkcji przeznaczonych na eksport. Nasza rola jest więc ogromna. Sądzę, że zagraniczni kontrahenci będą chwalili sobie wyroby „Jarlanu”. W roku bieżącym czeka nas szereg innych przedsięwzięć o charakterze społecznym, m. in. pracować będziemy przy adaptacji zakładowego ośrodka kolonijno-wypoczynkowego w Lipniku. (heg)

HONOROWY ZNAK JAKOŚCI

Sklep nr 11 Centralnej Składnicy Harcerskiej w Przemyslu, którego kierownikiem jest Jadwiga Chodasiewicz otrzymał Honorowy Znak Jakości przyznany przez ministra handlu wewnętrznego.

Podstawą do otrzymania tego wyróżnienia jest m. in. systematyczne wykonywanie planów, wysoka kultura obsługi klientów, czystość i estetyka pomieszczeń sklepowych, podnoszenie kwalifikacji zawodowych, troska o dobre zaopatrzenie, niedopuszczanie do sprzedaży towarów złej jakości.

Wszystkie te zalety cechują personel „Jedenastki”. Gratulujemy!

PODANIA DO PRZEDSZKOL...

Jak nas poinformowano w Wydziale Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego w Przemyslu — rodzice zainteresowani umieszczeniem dzieci w przedszkolach w nadchodzącym roku szkolnym powinni składać podania i karty przyjęć w terminie do 15 kwietnia br. W okresie od połowy kwietnia do połowy maja działacze będą przy poszczególnych placówkach przedszkolnych społeczne komisje kwalifikacyjne. Wprawdzie sytuacja w przemyskich przedszkolach ulega systematycznej poprawie (w budowie są dwie kolejne placówki na osiedlu Kmiecie i przy ul. Romera), jednak radzimy dopilnować podanych terminów.

KONKURS WYSTAW SKLEPOWYCH

Od 15 do 17 marca trwa w Przemyslu konkurs wystaw w placówkach handlowych WSS „Społem”. Uczestniczą w nim miejscowi plastycy oraz dekoratorzy zatrudnieni w oddziałach Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców. Obowiązuje tematyka wiosenno-świąteczna. Konkursem objęto 22 sklepy, w których wyłożono ankiety dla klientów, by mogli wpisywać swoje uwagi i spostrzeżenia.

W dniach od 28 do 31 marca bm. podobna impreza odbędzie się w Jarosławiu.

KOLEJNE KONCERTY FESTIWALU KULTURALNEGO SZKÓŁ

W niedzielę, 20 marca, odbędą się kolejne koncerty w ramach Festiwalu Kulturalnego Szkół.

W Przemyslu (WDK) zaprezentują się wychowankowie szkół podstawowych nr 5 i 13. w Jarosławiu (kino „Oka”) — uczennice i uczniowie Technikum Przemysłu Spożywczego oraz Zespołu Szkół Budowlanych w Dynowie — młodzież szkolna z Lubnej i Bartkówki, w Żurawicy — artystycznie uzdolnieni chłopcy i dziewczęta z Wyszatyc i Bolestrazyc.

WYROBY Z „PRZYSZŁOŚCI”

Kilkadziesiąt artykułów w kilkuset odmianach produkują rzemieślnicy zrzeszeni w spółdzielni „Przyszłość”. Połowe produkcji stanowią fajki i cygaretki (wyrabiane w około 800 wzorach) z firmy L. Wala. Dużym wzięciem cieszą się meble i lampy różnego rodzaju. Nie małe popyt na drobny sprzęt rolniczy, artykuły gospodarstwa domowego i narzędzia budowlane oraz okucia do mebli. Do nowości rynkowych należą zabawki, m. in. bilardy dziecięce.

WIĘCEJ ZŁOMU - WIĘCEJ STALI

Jedna tona złomu pozwala zaoszczędzić 2,5 tony rudy, 800 kg koksu i w 3/4 zużycie energii elektrycznej. Zebrany złom to zaoszczędzone dewizy, odciążony transport, zmniejszony wysiłek załóg aglomerowni i hut. W bieżącym roku wyprodukujemy w kraju 18,3 mln ton stali (o 2,3 mln więcej niż w roku 1976), co najdobitniej wskazuje na potrzeby w tym względzie. Prowadzony w ub. roku I etap powszechnej zbiórki przyniósł w Przemyślu 1 350 ton złomu. Rozpoczęty 15 bm. II etap (trwać on będzie do 9 kwietnia) powinien przynieść co najmniej podwojenie ilości tego cennego surowca hutniczego.

Wiosenny przegląd gospodarki materiałowej prowadzą na swoich podwórkach zakłady przemysłowe i przedsiębiorstwa. Zajmują się nim również ADM i organizacje młodzieżowe.

W terenie, w miejscowościach odległych od zbiorników surowców wtórnych, zorganizowane są obwoźne punkty skupu. Mieszkańcy wsi otrzymywać będą za złom atrakcyjne towary, co z pewnością zachęci ich do dokładnego przejrzania przydomowych składowisk bezużytecznych wyrobów metalowych.

Zdarzyć się może, że gospodarze w podeszłym wieku sami nie dadzą rady dostarczyć do punktu skupu złomu

ze swej zagrody. Sygnalizowano nam np. taki przykład z gminy Medyka, gdzie u starszków-gospodarzy stoją zużyte maszyny rolnicze. Warto, by w takich sytuacjach z pomocą przyszli sąsiedzi, bądź przedstawiciele komitetów zbiorczych. Jest to bowiem sprawa społecznej wagi.

Zbierzemy więcej złomu — więcej wyprodukujemy stali, której tak bardzo potrzeba, choćby w budownictwie, nie mówiąc już o produkcji samochodów, maszyn rolniczych itp.

Jak nas poinformowano w wojewódzkim sztabie tej akcji — zgodnie z zarządzeniem wojewody — w Przemyślu zbieramy nie tylko złom, lecz także makulaturę. Z doświadczeń ubiegłych lat wynika, że w zbiorce surowców wtórnych wyróżnia się młodzież szkolna, która w ten właśnie sposób wypracowuje sobie fundusze na akcję socjalną.

b.

Wypalanie traw przyczyną pożarów



Fot. Jan Leśniewski

W niedzielne wczesne popołudnie, 20 lutego br. przemyską straż pożarną zaalarmowano, że pali się trawa na stoku zamkowej góry. Pożar rozprzestrzenił się na obszarze około jednego hektara. Ogień zagrażał parkowemu drzewostanowi, w którym nie brakuje drzew szpilkowych. Albo umyślnie podpalenie „dla draki” lub „dla efektu”, albo zaproszenie ognia przez nieuwagę. Sprawcy pożaru nie ustalono.

Suche trawy płoną co wiosny. Do likwidacji pożarów angażuje się dziesiątki strażaków, najczęściej ochotników, odrywając ich od zajęć zawodowych, a w przypadku rolników — od pilnych w tym okresie prac polowych. Ludzka lekkomyślność (a może raczej bezmyślność?) prowadzi do nieobliczalnych skutków. Słoneczna pogoda i wiosenne ciepłe wiatry sprzyjają szybkiemu osuszaniu się traw i rozprzestrzenianiu się ognia na lasy i zabudowania.

Co roku notuje się w kraju wiele pożarów lasów i zagajników spowodowanych właśnie wypalaniem starych traw. Powstają niepowetowane straty gospodarcze, nie mówiąc już o szkodliwych skutkach dla gleby.

Wprawdzie w Przemyślu palono się w ub. roku z tej przyczyny zaledwie dwa razy (małe pożary lasów), nie oznacza to bynajmniej, że wolno tolerować karygodne praktyki.

Ponieważ wiosenne wypalanie suchych traw ma charakter zwyczajowy i jest z pewnych względów wygodne dla rolników, a często również i dla służb drogowych — nawet maksymalna mobilizacja straży pożarnych i milicji może nie przynieść oczekiwanych efektów. Potrzebna jest ogólnospoleczna presja moralna w stosunku do tych wszystkich, którzy łamią obowiązujące zakazy.

Wiosna tuż, tuż. Bądźmy ostrożni!

KONKURS

Komisja Historyczna Rady Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej w Przemyślu ogłasza konkurs pod hasłem:

„U ŹRÓDEŁ MŁODZIEŻOWEGO RUCHU POLSKI LUDOWEJ”

Jego celem jest zebranie jak najobszerniejszych informacji o dziejach ruchu młodzieżowego w granicach województwa przemyskiego, a w szczególności Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Związku Walki Młodych, Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, Związku Harcerstwa Polskiego, Związku Młodzieży Polskiej.

Konkurs ma dwójaki charakter, w zależności od rodzaju nadesłanego materiału.

I

Konkurs na wspomnienia byłych członków i działaczy organizacji młodzieżowych. W tej grupie na zwycięzców czekają następujące nagrody: I — wycieczka do jednego z krajów socjalistycznych, II — 2 000 zł, dwie trzecie po 1 000 zł, dwa wyróżnienia po 500 zł.

II

Konkurs na prace monograficzne oparte na materiałach archiwalnych (dokumentach, zdjęciach, pamiątkach nawiązujących do dziejów organizacji itp).

W tym dziale organizatorzy przewidzieli następujące nagrody: I — 4 000 zł, II — 2 000 zł, dwie trzecie po 1 000 zł, dwa wyróżnienia po 500 zł.

Jury zastrzega sobie możliwość innego podziału nagród.

Prace podpisane godłem (wraz z zamkniętą kopertą, w której należy podać nazwisko i adres autora) należy nadsyłać na adres: Rada Wojewódzka FSZMP — 37-700 Przemyśl, ul. Buczka 28 w terminie do dnia 31 X 1977 r. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w styczniu 1978 roku. Oceniane będą prace dotychczas nigdzie nie publikowane.

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo do ich opublikowania lub ewentualnego wykorzystania na wystawie.

W naszym województwie ruch młodzieżowy ma bogate dzieje i chwalebne tradycje. Żyją jeszcze ludzie, którzy mogą odświeżyć i przybliżyć nam swoją epokę, wydarzenia i bohaterów, rozszerzyć naszą wiedzę o polskim ruchu młodzieżowym.

Zwracamy się do Was — weźcie udział w naszym konkursie, podzielcie się z nami tym, co w Waszej działalności było najpiękniejsze i najcenniejsze.

tej kategorii dopuszczać podczas działalności rozrywkowej (dancingów) konsumentów w nieodpowiednim, niejednokrotnie brudnym i nieestetycznym ubiorze roboczym. Od konsumentów żądano wyłącznie estetycznego ubioru, a wymóg posiadania stroju wieczorowego stosowano w dniach, w których odbywały się dancingi od godziny 10 do 24.

Dyrektor Oddziału
Zbigniew Kaczmarek

OD REDAKCJI:
Nam również chodziło o wymanipulowanie od konsumentów estetycznego ubioru, do którego przede wszystkim zaliczamy gustowny sweter, niż zmieła marynarka... stanowiąca w „Karpackiej” szczyt elegancji.

POTEPIAMY

W związku z notatką „Kierowca pobił pasażera” — komunikujemy, że ten godny ubolewania przypadek z terenu Lubaczowa wywołał żywy oddźwięk wśród załogi Oddziału PKS w Przemyślu, która w liście skierowanym do Dyrekcji, Rady Zakładowej i POP — potępiła osobę i czyn sprawcy, odcinając się od przysłowiowej „czarnej owcy” zabłąkanej przypadkiem do grona uczciwych pracowników PKS.

O wynikach toczącego się dochodzenia, ani o bliższych okolicznościach zajścia nie ustaliliśmy jeszcze przez proku-

raturę powiadomieni, niemniej jednak zdrowy odruch załogi domaga się usunięcia z szeregu pracowniczych sprawcy wybruku.

W kwestii następnej notatki, zamieszczonej w tym samym numerze „ZP”, pt. „List otwarty do Oddziałów PKS w Przemyślu i Jarosławiu” — ustosunkujemy się oddzielnie.

Dyrektor
Oddziału PKS w Przemyślu
mgr inż. Witold Czyżykiewicz

SPRAWDZAŁ TECHNIK

W odpowiedzi na notatkę w sprawie „partacko” wykonanej przez Zakład Usługowy

nr 5 naprawy magnetofonu wyjaśniam, że każdy naprawiony sprzęt przed zwrotem klientowi sprawdzany jest przez dokonującego naprawy pracownika oraz wydającego sprzęt w obecności klienta. Przedmiotowy magnetofon był również sprawdzony po dokonanej naprawie.

Nadmieniam, że naprawy dokonywał technik o dużym stażu i wysokich kwalifikacjach, dający rękojmię dobrze wykonanej usługi. Żałować należy, że ob. Barski nie sprawdził jednak w zakładzie funkcjonowania magnetofonu, gdyż istnieje podejrzenie, że uszkodzenie powstało w czasie transportu między zakładem usługowym a domem klienta.

„SPORTOWA” DYSKOTEKA

Przerazenie ogarnia ludzi mieszkających vis a vis stadionu Czuwaju na myśl, że niedługo zacznie się „zielony” karnawał. Piszą do nas, że miniony okres zabaw dostarczył im wyjątkowo dużo silnych wrażeń oraz strat materialnych. Przyczyną zaś były urządzane przez KKS Czuwaj dyskoteki.

Przy dźwiękach głośniejszej muzyki młodzież bawiła się w świetlicy klubu wyjątkowo hałaśliwie, czego powodem było ponoć przynieszone z sobą wino, spożywane w dużych raczej ilościach. Po skończonych tańcach podpici młodzieńcy wypelzali na ulicę, czyniąc spustoszenia. W domach sąsiadujących ze świetlicą wybijali okna, używali karczemnych słów, dając do zrozumienia, że kto stanie im na drodze — ten wróg.

Zdajemy sobie sprawę, że Czuwaj dzięki dyskotekom wzbogaca swą skromną kasę. Odbywa się to jednak zbyt dużym kosztem.

Swego czasu Czuwaj zorganizował zabawy taneczne w swym lokalu. Nie chcemy wracać do spraw, które minęły, ale powszechnie wiadomo przecież, że te „sportowe” bale nie cieszyły się — delikatnie mówiąc — dobrą opinią. Organizatorzy, nastawieni wyłącznie na zarobek, bardzo szybko uczynili z klubowej świetlicy ponurą tawernę.

Obecnie, pod szyldem popularnych dyskotek dzieje się to samo, z tym jednak, że społeczna szkodliwość tego działania jest znacznie większa.

Sądzimy, że zarząd tego zasłużonego dla Przemyśla klubu wyciągnie właściwe wnioski i umysłowi sobie, że zarabiając grosze, traci wartości nie dające się wyliczyć w złotych. Z wyjątkiem wybitych szyb w domach sąsiednich budynków.

(Na podstawie listów do redakcji)

listy

WYDAJĄ NAM SIĘ NIESŁUSZNE

W odpowiedzi na notatkę prasową „Arbiter elegancji” informujemy uprzejmie, że podniesione w niej zarzuty wydają się nam niesłuszne.

Porównanie restauracji „Karpacka” — zakładu gastronomicznego II kategorii, do podrzędnej restauracji „Oaza”, o niskiej kategorii, nie znajduje porównania.

Dyrekcja Oddziału jak również kierownictwo i personel restauracji „Karpacka” włożyli wiele starań i nakładów finansowych, by restauracja ta spełniała rolę zakładu reprezentacyjnego o możliwie wysokim standardzie usług. Celowi temu służyły między innymi wymagania stawiane konsumentom — odpowiedni ubiór i zachowanie się w zakładzie, szczególnie wieczorem podczas prowadzenia działalności rozrywkowej.

Wydać nam się, że nie do przyjęcia byłoby do zakładu

O RZEMIOŚLE HISTORYCZNIE...

Podczas kolejnego spotkania, organizowanego przez Wojewódzkie Archiwum Państwowe w ramach tzw. „piątków archiwalnych”, 18 bm. o godz. 18 Leszek Włodark przedstawi historycznie wielce aktualny temat: „Rzemiosło przemyskie w świetle dokumentów”. A zatem zaczniemy od początku...

— Jak podaje w „Kronice polskiej” Marcin Bielski założycielem Przemysła był w 760 roku złotnik Przemysław, co wskazywałoby że już w VIII w. działali w mieście rzemieślnicy. Zaś wybitny geograf arabski z XII w. Al Idrisi przekazuje, że „(...) Przemysł zamieszkiwany był przez dobrych rzemieślników, przez lud zreczny i pojętny”.

Pierwsze cechy tzw. contubernia (wspólnoty) lub fraternitates (bractwa) powstały w XIV w. Przynależeli do nich magistrowie czyli mistrzowie, którzy spośród swego grona wybierali archimagenta, jakbyśmy dziś powiedzieli — cechmistrza. W r. 1416 był nim mistrz tkacki Galhoer...

Cechmistrze, podobnie jak dowódcy wojskowi, nosili buzdycany. Jak podają dokumenty w XVIII w. cechy miały własne chorągwie bojowe. Do ich obowiązków należała obrona 6 (z siedmiu wówczas istniejących) baszt i murów okalających miasto...

Warto wiedzieć, że rzemiosło utworzyło w 1860 r. „Przemyską powiatową kasę zaliczkową samodzielnych rekordzielników i towarzyszy rzemieślników”, która to instytucja kredytowa z czasem przekształciła się w bank spółdzielczy; że z inicjatywy rzemiosła powstało pierwsze w mieście stowarzyszenie kulturalne „Gwiazda” (1869) i muzeum przemysłowe (1882), a także organizacja związkowa „Siła” (1892).

Mieli też rzemieślnicy swoją prasę. Już w latach 1879 — 1880 w nakładzie 5 tys. egzemplarzy ukazywały się „Nowości” — gazeta o charakterze reklamowym...

Protoplastą dzisiejszego Cechu Rzemiosł Różnych był powołany w r. 1907 „Związek Stowarzyszeń Przemysłowych powiatu przemyskiego”...

Z pewnością szereg interesujących przyczynków do dziejów najnowszych przemyskiego rzemiosła mogłyby wnieść dokumenty zachowane w domowych archiwach rodów rzemieślniczych, których w naszym mieście nie brakuje.

Notowała: (alb)

Pochodzące z 1631 r. godło cechu, skupiającego kowali, mieczników, ślusarzy, kolarzy, malarzy, złotników, konwisarzy i rusznikarzy.



KUZNIA - MUZEUM

Karol Benbenek z Przeworska reprezentuje w swej rodzinie trzecie już pokolenie kowalów. Świadczy usługi dla ludności, wykonując rocznie ponad 3 tysiące podków. Jego nazwisko znane jest jednak w okolicy nie tylko dzięki rzetelnie wykonywanym obowiązkowo zawodowym. W wolnych chwilach oddaje się swej wielkiej pasji, tworząc w metalu oryginalne przedmioty artystycznego rzemiosła.

— Niekiedy ojciec krzyczy na mnie, że zajmuję się takimi „głupstwami”, ale dla mnie jest to duża sprawa. Chcę, aby moje wyroby miały nie tylko wartość artystyczną, lecz przede wszystkim użytkową. I dlatego bardziej mnie cieszy, gdy mój wyrób dobrze komuś służy, niżby miał tylko leżeć na jakiejś wystawie...

Karol Benbenek wykonuje m. in. bogato zdobione świeczniki, rami do luster, ozdobne okucia do drzwi, ogrodzenia i kute bramy. Posługuje się własnymi projektami i korzysta ze starych wzorów.

Choć, jak twierdzi, sztukę swą traktuje funkcjonalnie, zamierza jednak w najbliższym czasie urządzić własne mini-muzeum, w którym eksponować będzie swe kunsztownie wykonane wyroby.

(jm)

Pokazać się na rynku

Jest tu warsztatów rzemieślniczych grubo ponad półtora tysiąca, zatrudniają 2 250 osób (w tej liczbie około 270 uczniów) — zdawałoby się, że wystarczająco dużo, by w widoczny sposób dać znać o swoim istnieniu. A jednak trafiają się białe plamy...

Przeszło 60 proc. ogółu rzemieślników działa w terenie i tu właśnie wynikają kłopoty z geografiami. Bywają bowiem gminy, takie np. jak Medyka czy Łaszki, gdzie usługi są w stanie szczątkowym. Starzy wykruszają się, wśród młodych nie ma chętnych. Z tej to głównie przyczyny w ciągu minionych pięciu lat ubyły w Przemysku 34 zakłady, a wartość produkcji rzemieślniczej w ubiegłym roku była o 9 mln mniejsza od tej, którą uzyskano w roku 1975. Niepokojące zjawisko.

Rzemiosło otrzymało wszakże wzmacniający zastrzyk w posta-

ci lepszego zaopatrzenia materiałowego i większej ilości środków transportowych. Zakłady świadczące usługi mają nie limitowane zużycie energii elektrycznej. Nastąpiły istotne zmiany w systemie ubezpieczeń. Są więc wszelkie dane ku temu, by rzemiosło okrzepło, tym bardziej że zapotrzebowanie na usługi bytowe, w których wiedzy prym wzrasta z roku na rok.

Co zatem warunkuje ich rozwój? Trzy elementy: baza; zaopatrzenie techniczno-materiałowe; kadra.

Ileokroć mowa o bazie — niczym bumerang wraca sprawa lokalni: za mało ich, a te które są to przeważnie ciasne, obskurne kłitki. Brudne, zaniedbane wnętrza i witryny, niechlujne szklidły — to wygląd odstrasza klientów. A przecież tak niewiele potrzeba. Nieraz wystarczyłaby ścierka i miotła oraz pomalowanie ścian, by doprowadzić warsztat do należącego stanu.

Inna sprawa, to czytelny, z dala widoczny szyld oraz informacja o specjalizacji zakładu. Szyldami zajmuje się plastyk miejski, a pomysłem wypadłoby również o poinformowaniu klienta, że np. szewc X zwięza cholewki, zaś Y klei obuwie na mikrogumie itp. Próbuje wprowadzić niektórzy z rzemieślników reklamować się na swój sposób, ale to jeszcze nie to o co chodzi. Aż się prosi ogólnomiejski informator usługowy!

I jeszcze jedna sprawa, skoro o estetyzacji mowa: wywieszki na drzwiach punktów usługowych. Jesienią ub. roku Wydział Handlu Urzędu Miejskiego w Przemysku zafundował ładne „wizytówki” na różne okazje jednostkom społecznym, eli-

minując w ten sposób odrębnie pisane karteluszki. Za naszym pośrednictwem zwracano się do właścicieli prywatnych sklepików i punktów usługowych, by zgłaszali się po odbiór tego typu wywieszek. Niestety, nikt się tym nie przejął...

Otrzymało rzemiosło na powrót pomieszczenia zajęte na inne cele. Dla usług typu artystycznego wygospodaruje się lokale na parterach zabytkowych kamieniczek rewaloryzowanych obecnie w Przemysku i Jarosławiu. Spółdzielnia „Przyszłość” powzięła zamiar wybudowania dwóch szeregowych pawilonów dla 12 różnych branż usługowych. Niezależnie od tego zarówno w Przemysku, jak i w Jarosławiu, czynić się będzie przygotowania do rozpoczęcia budowy domów rzemiosła. Tyle na temat bazy.

Kończą się lata chude dla rzemiosła również pod względem zaopatrzenia materiałowego. Przydziały surowców wzrastają sukcesywnie o kilkaset procent. Chodzi jednak o lepsze wykorzystanie odpadów przemysłowych, jakie mamy w województwie, o lepsze niż dotychczas ich zagospodarowanie.

W ciągu najbliższych trzech lat wartość produkcji rzemieślniczej w Przemysku powinna ulec podwojeniu, osiągając poziom 340 mln złotych (wskaźnik wyższy od średniej krajowej o 6 procent). Rozwijane będą głównie branże: meblarsko-tapicerska, motoryzacyjna, radiotelewizyjna, ślusarsko-kowalska itp., preferowana wytwórczość z grupy 1 001 drobiazgów dla potrzeb gospodarstwa domowego oraz drobnych narzędzi rolniczych. Zachodzi pilna potrzeba zorganizowania usług związanych z gazyfikacją.

Dużo uwagi poświęca się produkcji upominków i regionalnych pamiątek. Ich wytwarzaniem zajmują się obecnie 22 zakłady. Zakłada się, że do roku 1980 nastąpi dwukrotny wzrost. Mało jest jednak rzemieślników — artystów tej klasy co prze-

myski brązownik Felicjan Dąbbski, słynny fajczarz Ludwik Walał, wykorzystująca w swym warsztacie skrawki skóry Katarzyna Skonieczny czy wreszcie Edward Stelczyk, zajmujący się metaloplastyką — wielka czwórka nagrodzona za prace ekspozowane na wystawie wyrobów rzemiosła woj. przemyskiego w lutym br. By podnieść poziom artystyczny, planuje się nawiązać kontakt ze środowiskiem plastycznym. Obecność plastyka (czynnego zawodowo, bądź nawet uczniów z jarosławskiego liceum plastycznego) z gósem doradczym w momencie opracowywania nowego wzoru przez rzemieślnika, z pewnością przyczyni się do zmiany sytuacji w tym względzie.

Kadra, to problem właściwie pierwszorzędny, bo nie z najpiękniejszego choćby lokalu, najwspanialej wyposażonego, jeśli nie będzie komu go prowadzić. Do roku 1980 zatrudnienie w rzemiosle ma wzrosnąć o około 800 osób, musi być zatem zapewniony stały dopływ fachowców. Są propozycje, by poczynając od września br., tytułem próby, w zasadniczych szkołach zawodowych w Przemysku i Jarosławiu utworzyć klasy kształcące dla potrzeb rzemiosła. Wydaje się, że jest to jedyny sposób, by zachęcić młodzież. Szkołę traktuje się obecnie zupełnie inaczej niż termin u majstra.

Na zorganizowanej z końcem lutego międzywojewódzkiej giełdzie wyrobów rzemieślniczych oferta wynosiła około 35 mln zł. Podpisano umowy na ponad 7 mln. Zastanawiające, bo znajdowały się tam wyroby naprawdę interesujące.

A zatem jak pokazać się na rynku? Szansę przebicia się stwarzają własne placówki. O ich powodzeniu świadczy najdobitniej kolejki, jakie ustawiają się przed dwoma sklepami firmowymi w Przemysku.

A. BOGUSŁAWSKA



W grupie rzemiosł artystycznych bogatą kolekcję przedstawił podczas giełdy p. Ryszkowski z Przeworska. Fot. T. ZIEMBOLEWSKA



Nieczęsto trafia się tej miary uczt dla melomanów co 2 bm., kiedy to w przemyskiej szkole muzycznej koncertowała znakomita polska pianistka Halina Czerny-Stefańska.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

Jerzy Leszczyński

FRASZKI

SZTUKA PERCEPCJI

Z przymrużeniem oka patrz na obraz — wtedy twa ocena będzie dobra.

O ROBOCIE

Gdy „jak się patrzy” robota idzie — jak się nie patrzy, lepiej nie widzieć.

RZECZ PEWNA

Im dalsi krewni — tym bardziej pewni.

ANTYINFLAGRANTI

Pan i pani na zimnej bezczynności przylapani.

BYLIŚMY TACY ZAKOCHANI

W filmie tym śledzimy ewolucję Włoch od referendum, które w 1946 roku wprowadziło republikę, aż do roku 1974. Ettore Scola umiejętnie wykorzystuje dokumenty epoki, aby umiejscowić swoich bohaterów w kontekście politycznym i społecznym. Jak w zwierciadle odbijają się w tym filmie prądy i mody panujące w kinematografii włoskiej. Obok sekwencji zrealizowanych w stylu neorealistycznym, są fragmenty przypominające „rózane” komedie lat 50 czy też filmy Antonioni lub Felliniego. Ettore Scola zadedykował swój film pamięci Vittorio de Siki, jednego z „najwybitniejszych

włoskich twórców filmowych, który zdążył jeszcze wystąpić w jednym epizodzie, ale już nie dożył premiery.

W życiu zdarzają się często smutne wydarzenia, ale widziane z zewnątrz nieraz wywołują śmiech. Film jest skonstruowany właśnie na tej zasadzie.

Ettore Scola (twórca znanych u nas filmów „Komisarz Pepe”, „Dramat zazdrości”, „Kraksa”) wysnuwa w tym utworze wiele głębokich społecznie i politycznie refleksji, przedstawia wizję smutnej i nostalgicznej przyjaźni i miłości, ale wszystko to jest po-



dawane z typowym dla Włocha humorem. Mimo pewnych cech karykaturalnych trzy główne postaci (Antonio, Gianni i Nicola) wzbudzają sympatię, a sam film jest widowiskiem wysokiej jakości, pełen humoru i smutku, nadziei i wątpliwości, lekkości i głębi — zgodnym chórem twierdzili krytycy.

„Byliśmy tacy zakochani”, to jakby film-bilans, w którym autor zadaje sobie pytanie, jaki jest jego stosunek do społeczeństwa i kinematografii, którą reprezentuje.

Film jest barwny, opracowany w napisach.

ROŚNIE APETYT NA NOWE ZWYCIĘSTWO

Komitet Obwodowy Nr 24 w Przemysłu zdobył miano najlepszego samorządu mieszkańców w województwie. Informowaliśmy już o tym naszych czytelników. Dziś pragniemy nieco szerzej napisać o laureacie.

Sukces jest wynikiem wielu czynników, przede wszystkim dobrej pracy aktywu skupionego wokół przewodniczącego komitetu **Edmunda Tarnawskiego**. Samorząd opiera swoją działalność na komisjach problemowych, w skład których weszli fachowcy z różnych dziedzin, pozostający w codziennym kontakcie z najbliższymi i dalszymi sąsiadami, z całymi zespołami ludzkimi.

Komitet Obwodowy potrafił włączyć wszystkich niemal mieszkańców do tworzenia nowych wartości, zwracając szczególną uwagę na działalność ideowo-wychowawczą. Na efekty nie trzeba było czekać zbyt długo...

— Dzięki zaangażowaniu mieszkańców obwodu nasze dzieci miały lodowisko, wybudowaliśmy place gier i zabaw, zorganizowaliśmy Klub Miłośników Teatru i Telewizji, młodzież uczestniczy w turniejach tenisa stołowego — z dumą mówi p. Edmund Tarnawski i po chwili uzupełnia: — Dziś cieszy nas każdy metr chodnika lub zielenica, wykonany w czynie społecznym...

Samorządowi udało się załatwić postulaty mieszkańców dotyczące uruchomienia sklepu ogólnospżywczego czynnego do późnych godzin wieczornych, sklepu mięsnego, sklepu z pieczywem. Godne pochwały są również takie inicjatywy społeczne, jak organizowane przy współpracy Ligi Kobiet odczyty, prelekcje, spotkania z ciekawymi ludźmi, kursy i pokazy sztuki kulinarnej. Albo czy nie muszą budzić uznania przeprowadzane przez aktywny komitetu kontrole budynków, placówek handlowych i usługowych, w wyniku których nastąpiła wyraźna poprawa pod względem czystości, estetyki, funkcjonowania urzędzeń, zabezpieczenia mienia społecznego, zaopatrzenia itp.?

Znowu oddajmy głos przewodniczącemu **Edmundowi Tarnawskiemu**:

— Współpracujemy nie tylko z Ligą Kobiet. Nasi stali partnerzy to dyrekcja Zespołu Szkół Zawodowych — metalowych (młodzież szkolna pomaga w utrzymaniu tańca i porządku, przede wszystkim na trasie E-22), Towarzystwo Wiedzy Powszechnej (odczyty jego prelegentów mają zasadniczy wpływ na kształtowanie świadomości obywatelskiej, umacnianie dyscypliny społecznej i poczucia odpowiedzialności za wspólnie podejmowane zadania), Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych (korzystamy z jego świetlicy)... Działalność patronacka zakładów pracy pomogła mieszkańcom naszego obwodu w r. ub. w wykonaniu czynów społecznych na wartość 269 873 złotych.

Oto inny kierunek działalności samorządu. Wywiady środowiskowe przeprowadzone przez komisję zdrowia i opieki społecznej ujawniły 137 osób potrzebujących pomocy. Są to różni ludzie: starsi wiekiem, niedośćni, chorzy. Zajęła się nimi młodzież, przede wszystkim harcerska. Udzielono im ponadto pomocy materialnej, której wartość z-



— Dziś cieszy nas każdy metr chodnika... — tę radość dzieli z przewodniczącym Komitetu Obwodowego nr 24 — **Edmundem Tarnawskim** (na zdjęciu) wszyscy mieszkańcy, szczególnie ci najaktywniejsi: **Maria Mazek z ul. Pułaskiego, Danuta Hołowacz z ul. Chłopińskiego, Jan Karaba z ul. Zwirki i Wigury, Leokadia Kieł z ul. Mokrej oraz wielu innych.**

Fot. T.Z.

myka się kwotą prawie 240 tys. złotych.

Mieszkańcy obwodu nie myślał jednak tylko o własnym podwórku. Świadczy o tym przekazanie przez członkinie koła Ligi Kobiet 700 zł na Centrum Zdrowia Dziecka, wpłacenie zysku z zabawy tanecznej na konto Społecznego Komitetu Budowy Przekaznika II programu TV, podjęcie akcji zbiórki złomu...

Zdobycie pierwszego miejsca w konkursie zorganizowanym przez WK FJN i otrzymanie proporcji orzechodniwego oraz nagrody 20 tys. zł w dowód uznania dla mieszkańców obwodu, stało się czynnikiem mobilizującym do dalszej, jeszcze efektywniejszej działalności. Rodzą się więc projekty następnych poczynań. W drodze rozważań i wspólnych konsultacji powstaje program ciągłe wzbogacany nowymi elementami. Mieszkańcy — gospodarze obwodu — chcą nadal przodować w województwie, chcą zatrzymać proporzec. Zwycięstwo we współzawodnictwie daje szczególną satysfakcję. A oni już się w tym rozsmakowali...

C.





WSPÓLNA AKCJA „ŻYCIA”
I WYDZIAŁ RUCHU DROGOWEGO KW MO

Piesi nie są uprzywilejowani

Mimo szeregu akcji profilaktyczno-wyjaśniających i częstych sygnałów o tragicznych wypadkach spowodowanych przez pieszych, ta grupa użytkowników dróg nadal stanowi duże zagrożenie. Wystarczy powiedzieć, że w ciągu jednego dnia — w samym tylko Jarosławiu — funkcjonariusze Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej MO ukarał mandatami 86 pieszych. Do tej liczby należy dodać wiele zapomnianych za drobniejsze wykroczenia. 5 osób z tego grona, które odmówiły zapłaty, staną w najbliższym czasie przed sądem.

Ubiegłoroczna statystyka jest niepokojąca. Stwierdzono, że w naszym województwie osoby piesze spowodowały najwięcej wypadków. Powodem było przede wszystkim: wychodzenie na jezdnię z stojących pojazdów bez upewnienia się, czy droga jest wolna, przechodzenie w miejscach zabronionych lub poruszanie się nieprawidłową stroną jezdni, a także korzystanie z drogi w stanie nietrzeźwym.

Niezmotoryzowani użytkownicy dróg w wielu przypadkach nie znają przepisów lub po prostu je lekceważą. Uwi-

adniają się to szczególnie na „zebrach”, na których wielu pieszym wydaje się, że ma pierwszeństwo. Warto więc wyjaśnić tę część przepisów kodeksu drogowego.

Na przejściach obowiązuje zasada równouprawnienia. Stąd też pieszy nie wolno wkroczyć na jezdnię, nawet na „zebrach”, jeśli zbliża się pojazd. Uczynić to może tylko w odległości całkowicie bezpiecznej od nadjeżdżającego pojazdu. Po wejściu należy iść krokiem zdecydowanym, w miarę szybko, aby nie blokować i dezorganizować ruchu.

Jest sprawą przywiązaną, że również kierowców obowiązują zachowanie szczególnej ostrożności przy zbliżaniu się do przejścia, niemniej jednak należy pamiętać, że o uprzywilejowaniu pieszych można mówić dopiero wówczas, gdy znajdują się oni już na przejściu i uł przedchodzą zgodnie z zaleceniami kodeksu drogowego.

Warto dodać, że także na chodnikach obowiązuje ruch prawostronny, o czym piesi często zapominają, utrudniając przechodzenie sobie i innym.

♦ * ♦

Oczekujemy na listy z pytaniami, dotyczącymi ruchu drogowego, na które odpowiadzi udzielać będą fachowcy z KW MO. Chętnie też publikować będziemy propozycje naszych Czytelników, których celem będzie usprawnienie ruchu w konkretnych miejscach na terenie miast, wsi i osiedli, a także na szosach naszego województwa.

Zachęcamy do współredagowania tej rubryki.

(jm)

OCALIŁ GO SŁUP

O krok od śmierci znalazł się w październiku ubiegłego roku Marek Cz. Uratował go słup trakcji elektrycznej, za który skrył się uciekając przed warszawą prowadzoną przez nietrzeźwego kierowcę Eugeniusza Kuśnira (s. Bazylego). Wypadek miał miejsce w Przemysłu przy ul. Czarnieckiego. Prokuratura Rejonowa skierowała w tej sprawie akt oskarżenia do sądu.

WINO W ŁADOWNI... GŁOWIE

Zbigniew Bogdański (s. Jarzęgo), po załadowaniu do jelicza skrzyń z winem i wypiciu sporej ilości tegoż samego napoju, ruszył w drogę. Za Duńkowiczkami k. Przemysła najechał na warszawę. Szkody wynikłe z rozbicia obu samochodów wyniosły 75 tys. złotych. Kiepsko na tym wyszedł również ładunek, gdyż znaczna ilość butelek uległa rozbiciu. Pirat drogowy stanie przed sądem.

NIEODPARTA CHĘĆ JAZDY

Michał Pakulec (s. Mikolajka) ze Spółdzielni Kółek Rolniczych w Stubnie po spożyciu wraz z kolegami pewnej ilości wódki na terenie zakładu nabrał ochoty na jazdę ciągnikiem. Kiedy dozorca Karol K. usiłował przeciwstawić się temu zamiarowi, dotkliwie go pobił. Prokuratura zastosowała w stosunku do M. Pakulca areszt. Czekają go rozprawy sądowe.



Fot. T. Z.



Waterloo

Emerytowany buchalter Michał S. zapragnął przeżyć miłosną przygodę, której nie przeżył od blisko pół wieku. Michał S. uchwycił bowiem w „trzecią młodość” albo i w czwartą nawet, jeśli by mu dokładnie lata policzyć, a w takim wieku mężczyzna staje się niebezpieczny, z tym jednak, że nie dla dziewcząt raczej. Na wszelki wypadek wziął do pomocy 28-letniego Bolesława C., słynącego w okolicy z licznych sukcesów miłosnych.

— Pan, panie Bolku, ma takie znajomości — powiedział — że i ja coś przy panu skorzystam...

— Bez wątpienia — rzekł pan Bolek — bo jesteś pan człowiekiem kulturalnym, a teraz jest moda retro, czyli na kulturę właśnie.

— Trochę za dużo lat mam, chyba — zmartwił się buchalter.

— Ale kondycja pierwsza klasa — pocieszył go mło-

dzian. — Trzyma się pan, jak szóstka!

Buchalter wziął ze dwie emerytury w kieszeń, wąż przystrzygł, resztki włosów olejkiem ujarzmił, polał się kolońską i ruszyli na polowanie. Zaczęli od wizyty w lokalu.

Starszy pan pachniał tak intensywnie, że od razu zrobił się luz koło nich i tylko kelner, podając gastronomiczną wódkę zwaną fachowo „erką”, z obrzydzeniem kręcił nosem. Bolesław C., po spożyciu kilku „dużych” udał się do telefonu, w celu zwabienia dwóch dziewcząt. Zawiedomil swe przyjaciółki, że posiada z sobą „dzwon”, czyli takiego faceta nabitego gotówką, który ze względu na wiek jest całkowicie bezpieczny, a jednocześnie skory do fundowania.

Po pół godzinie obaj mężczyźni siedzieli już w towarzystwie dziewczynki.

Okolo północy w knajpie wygaszono światła i kelner, zwracając się do Michała S., poprosił, aby zebrał dzieci i poszedł już do diabła, bo personel musi jeszcze zrobić kasę. Senior, który dziwnym trafem trzymał się lepiej od znacznie młodszego od siebie Bolesława, zgarnął tę gromadkę i zaproponował, aby przenieść się do jego mieszkania. Wszyscy wyrazili zgodę.

Zakupiono więc jeszcze trochę wódki i rozbawione towarzystwo zaczęło wędrować do mieszkania swego dobroczyńcy. Emerytowany buchalter wiodł pod rękę dwudziestokilkuletnią Marzenę P., zaś Bolesław holował jej koleżankę — Wiesławę K. Oznaczało to poniekąd, że dokonano już przydziału partnerek, co dosyć drażniło Marzenę.

Nie trzeba za bardzo wyjaśniać, że dziewczyski nie należały do trzeciego zakonu, a wręcz przeciwnie, dość chętnie świadczyły usługi dla ludności, płci odmiennej wyłącznie. Usługi są u nas w cenie, nie więc dziwnego, że panienki liczyły na gratyfikację, choć na razie o tym nie wspominały. Tylko Marzena P. przez całą drogę dawała „cynek” Bolesławowi, że ani jej w głowie wspólnie z tym staruszką łóżeczko. Bolesław, jak dobry szef, skarcił ją wzrokiem. Tak doszli do domu buchaltera.

W mieszkaniu zaś rozdzia-

wili gęby, gdy na ścianach dostrzegli wartościowe obrazy, antyczne meble i inne takie rzeczy, świadczące o majątności Michała S. Starszy pan przygotował zakąskę, wyjął stary serwis i srebrne nakrycie oraz włączył magnetofon z przebojami bynajmniej nie Hanki Ordonówny, lecz Krawczyka, Rodowicza, „Abby” i innych takich.

A później pito i zagryzano, a następnie rozpoczęły się tańce zaczepne. Michał S. zaczął sobie mówić per „Miśku” i zachowywał się, jak najmłodszy w towarzystwie. Co chwila wznosił kielich „za zdrowie dam”, a damy wypijały do dna i coraz bardziej podziwiałały krzepkiego buchaltera.

Wreszcie towarzystwo było tak pijane, że nikt już nie wiedział gdzie jest, ani co robi. Ułożono się do snu parami, zgodnie z wcześniejszym przydziałem zadań.

Następnego dnia do mieszkania Michała S. zapukał sąsiad, który pragnął urządzić starszemu panu awanturę, za nocną hulankę i głośnie zachowanie rozbawionych pań. Ponieważ nikt nie otwierał, nacisnął klamkę i stwierdził, że drzwi są otwarte. Wszedł do środka i krzyknął z przerażenia. Na dywanie spostrzegł bowiem bladego jak ściana buchaltera, zu-

pełnie zimnego i raczej trupa. Wybiegł na korytarz i wszczął alarm. Pogotowie przyjechało i odjechało, milicja pozostała i rozpoczęła śledztwo. Na początek odszukano osoby, towarzyszące emerytowi poprzedniego dnia.

Bolesław C., Wiesława K. i Marzena P. zeznali zgodnie, że niewiele pamiętają, z wyjątkiem tej ostatniej, która przyznała się do intymnego kontaktu ze starszym panem. Rano natomiast, gdy obudzili się, Michał S. jeszcze spał i mimo prób obudzenia go, nie dawał znaku życia. Bolesław C. powiedział wtedy, że lepiej będzie, jeśli szybko się stąd wyniosą, albowiem coś mu się zdaje, że buchalter strzelił w kalendarz.

Przeprowadzona następnego dnia sekcja zwłok wykazała, że Michał S. zmarł śmiercią naturalną. Można się tylko domyślać, że zgon przyspieszyła duża dawka alkoholu oraz — nie wypominając — nadmierny wysiłek.

Sąsiad Michała S., przestuchiwany w chwili wykazała, że Michał S. zmarł śmiercią naturalną. Można się tylko domyślać, że zgon przyspieszyła duża dawka alkoholu oraz — nie wypominając — nadmierny wysiłek.

JAN M.



PRZEŁAJOWE MISTRZOSTWA WOJEWODZTWA

Z udziałem 250 startujących rozegrano w Przemyślu przełajowe mistrzostwa województwa we wszystkich kategoriach wiekowych. Na trasach usytuowanych wzdłuż Sanu dobrą formę zademonstrowali biegacze i biegaczki z Lubaczowa, którzy zwyciężyli w końcowej punktacji, szkół podstawowych i średnich. Nieźle spisali się również reprezentanci Narola, Horyńca, Orłowa, Oleszyc, Zarzecza i Nienadowej. Gorzej niż się spodziewano startowali przedstawiciele Przemyśla. Świadczy to o nie najlepiej przerepracowanym okresie zimowym przez młodych lekkoatletów tego miasta. Może ta przełajowa konfrontacja z rówieśnikami z innych miejscowości zmobilizuje ich do bardziej wyjątkowego treningu?

Zwycięzcy biegów otrzymali nagrody rzeczowe i dyplomy ufundowane przez organizatorów imprezy — Radę Kultury Fizycznej i Turystyki WRZZ oraz WFS. Warto wspomnieć, że trasy przygotowali w czynie społecznym

zawodnicy, trenerzy i działacze Czuwaju.

WYNIKI TECHNICZNE

Młodziczki 1 000 m
1. B. Wiśniowska — ZSB Przemyśl, 2. B. Iwachów — SP 14 Przemyśl, 3. M. Kostubiec — SP Kupiatycze.

Juniorzy 4 000 m
1. M. Pietruszka — ZSZ Przemyśl, 2. J. Pukas — ZSZ Lubaczów, 3. J. Czastka — ZSZ Przemyśl.

Seniorzy 4 000 m
1. J. Młynarski — ZSZ Przemyśl, 2. J. Siabak — TR Nienadowa, 3. W. Tęcza — nie zrzeszony.

PUNKTACJA ZESPOŁOWA

Szkoły podstawowe
1. SP 1 Lubaczów — 191 pkt.
2. SP 14 Przemyśl — 187
3. SP Narol — 106
4. ZSG Horyniec — 102
5. SP Orły — 76
6. SP Oleszycy — 53.

Szkoły ponadpodstawowe
1. ZSZ Lubaczów — 301 pkt.
2. II LO Przemyśl — 155
3. ZST Zarzecze — 133
4. ZST Przemyśl — 104
5. TR Nienadowa — 101
6. ZSB Przemyśl — 54.

5 Przemyśl, 3. M. Jajuga — ZSB Przemyśl.

Juniorzy 4 000 m
1. M. Pietruszka — ZSZ Przemyśl, 2. J. Pukas — ZSZ Lubaczów, 3. J. Czastka — ZSZ Przemyśl.

Seniorzy 4 000 m
1. J. Młynarski — ZSZ Przemyśl, 2. J. Siabak — TR Nienadowa, 3. W. Tęcza — nie zrzeszony.

PUNKTACJA ZESPOŁOWA

Szkoły podstawowe
1. SP 1 Lubaczów — 191 pkt.
2. SP 14 Przemyśl — 187
3. SP Narol — 106
4. ZSG Horyniec — 102
5. SP Orły — 76
6. SP Oleszycy — 53.

Szkoły ponadpodstawowe
1. ZSZ Lubaczów — 301 pkt.
2. II LO Przemyśl — 155
3. ZST Zarzecze — 133
4. ZST Przemyśl — 104
5. TR Nienadowa — 101
6. ZSB Przemyśl — 54.

(w)

Koszykarze POLONII wyeliminowani

Oczekiwane z dużym zainteresowaniem rewanżowe pojedynki o wejście do II ligi pomiędzy koszykarzami Polonii i lubelskiego AZS zakończyły się zdecydowanymi porażkami przemyskiego zespołu. Po przegranych tygodni wcześniej meczach w Lublinie (79:101 i 72:86) liczono się jeszcze bowiem z możliwościami odrobienia 36-punktowej różnicy. Jednak już pierwsze, sobotnie spotkanie rozegrane w Przemyślu rozwiłało marzenia naszych zawodników, działaczy i kibiców. Lublinianie nie dali się zaskoczyć. Od początku kontrolowali przebieg gry, szczególnie kryli w obronie oraz poprawnie przeprowadzali szybkie ataki, za-

kończone celnymi rzutami. W Polonii szwankowała przede wszystkim defensywa. Również wiele do życzenia pozostawała precyzja podań, które w kilkunastu przypadkach przechwytywane były przez lubelskich koszykarzy. Pierwsza połowa meczu upłynęła pod znakiem wyrównanej gry, przy czym w 12 i 13 min. gospodarze posiadali nawet 4-punktową przewagę. Do przerwy utrzymywał się korzystny dla przemyslan rezultat 48:46, ale w drugiej odsłonie na boisku wyraźnie dominowali goście, którzy zwyciężyli ostatecznie 100:81.

Drugie spotkanie, nie mające już żadnego wpływu na dalsze losy obydwu zespołów,

toczyło się w spokojnej i niemal towarzyskiej atmosferze. Lublinianie bez specjalnego wysiłku utrzymywali bezpieczny dystans punktowy, doprowadzając stan meczu na 88:68 (46:34). W Polonii w przekroju obu pojedynków na najwyższe noty zasłużyli Jabłeczki i Burzyński. Poniżej normy zagrani natomiast Gołuch, Sobek i Łasowski. Najwięcej punktów dla przemyskiego zespołu zdobyli: Jabłeczki 24 i 8, Michałow 11 i 6, Pietraszek 12 i 5, Burzyński 11 i 31, Gołuch 6 i 5, Sobek 2 i 5 oraz Łasowski 8 i 6.

(wb)

ODDZIAŁ KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ w PRZEMYŚLU

ul. Lwowska 15

podaje do wiadomości, że od dnia 10 marca 1977 r. posiada nowe numery telefonów:

30—44 do 49 — centrala
60—30 — dyrektor naczelny
60—69 — dyspozytor

OGŁOSZENIA DROBNE

OSOBA STARSZA przyjmie pod opiekę dziecko (od lat 2). Przemyśl, 3 Maja 39/5.

UNIEWAŻNIAM legitymację studencką nr SP/FP-5025 wydaną przez WSP w Rzeszowie i legitymację służbową nr 23 wydaną przez dyrekcję Zespołu Szkół Ekonomicznych w Przemyślu na nazwisko Wioletta Dąbrowska.

SAMOTNY poszukuje niekrepującego pokoju. Telefon 24-32 (od 8 do 14).

W DNIU 11 STYCZNIA w sklepie z pieczywem przy ulicy Kazimierzowskiej zgubiono portfel, w którym znajdowały się także dokumenty jak: świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, skrócony wyciąg aktu urodzenia oraz legitymacja wraz z biletami miesięcznym wydana przez PKS Przemyśl. Uczelwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Ewa Salwiak, Sierakośce PGR, poczta Nowosiółki-Dydyńskie.

Spółem

WOJEWODZKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW ODDZIAŁ W PRZEMYŚLU

ZATRUDNI OD ZARAZ

ROZNOŚCIELI MLEKA w godzinach popołudniowych.

Informacji o zatrudnieniu udziela Dział OTSiR nr tel. 56—97 ul 1 Maja 45.

PAŃSTWOWA KOMUNIKACJA SAMOCHODOWA ODDZIAŁ W PRZEMYŚLU

OGŁASZA

nabór kandydatów do kl. I na 3-letnią naukę w zawodzie:

KIEROWCA - MECHANIK SAMOCHODOWY



Kandydat powinien odpowiadać następującym warunkom:

● posiadać wykształcenie z zakresu szkoły podstawowej

● mieć ukończone 15, a nie przekroczone 17 lat życia.

Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela Dział Spraw Osobowych i Szkolenia Zawodowego w Przemyślu, ul. 1 Maja 106 (tel. 40—81). K.3.

UWAGA!

BEZPŁATNY KURS KIEROWCÓW KAT. „D”

ODDZIAŁ



W PRZEMYŚLU

OGŁASZA

nabór 15 kandydatów na podstawowy kurs kierowców autobusowych.

Kurs trwa około 4 miesiące. Jego uczestnicy będą w okresie szkolenia otrzymywać wynagrodzenie. Kandydaci — nie karani sądowo — powinni odpowiadać następującym warunkom:

▼ mieć ukończone 22, a nie przekroczone 35 lat życia,
▼ uregulowany stosunek do służby wojskowej,
▼ posiadać wykształcenie co najmniej w zakresie szkoły podstawowej,
▼ posiadać odpowiedni stan zdrowia udokumentowany zaświadczeniami służby zdrowia oraz poradni psychologicznej.

Kandydaci na w. w. kursu powinni rekrutować się z województwa przemyskiego.

Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela Dział Spraw Osobowych i Szkolenia Zawodowego PKS w Przemyślu, ul. 1 Maja 106 (tel. 40—81).

K.3.

ZAKŁADY WYROBÓW POWLEKANYCH

„SANWIL”

W PRZEMYŚLU

zawładniają, że

NAGRODY Z ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU NAGRÓD za 1976 rok wypłacane będą od dnia 19 marca 1977 r.

Imienne listy nagród sprawdzać można w ZWP „Sanwil” ul. Lwowska 52 codziennie w godzinach od 7 do 15.

Wszelkie reklamacje z tego tytułu należy zgłaszać w terminie do 19 kwietnia do działu służby pracowniczej na piśmie. Po upływie powyższego terminu roszczenia nie będą uwzględniane.

K—1

Ordynatorowi II Oddziału Chorób Wewnętrznych Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Przemyślu, lekarzom oraz pozostałemu personelowi za troskliwą opiekę w czasie choroby

JOANNY BEILL

oraz wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych i okazali nam współczucie po stracie ukochanej

CÓRKI I SIOSTRY

serdeczne podziękowania składają:

matka i siostra z rodziną

ZYCIE

PRZEMYSKIE

TYGODNIK SPOŁECZNY

ROBOTNICZEJ

SPOŁDZIELNICZEJ

„PRASA - KSIĄŻKA - RUCH”

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Rzeszowie kod 35-289, ul. Marchlewskiego 19, tel. 326-11
REDAGUJE ZESPÓŁ. ADRES REDAKCJI: 37-706 Przemyśl, ul. Waryńskiego 13 III piętro. Telefon: redaktor naczelny 43-84, sekretariat 22-06
WARUNKI PRENUMERATY: kwartalna — 28 zł, półroczna — 52 zł, roczna — 104. Prenumerata przymuła oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: od 25 listopada na styczeń i kwartał i półroczną oraz na cały rok: do dnia 15 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy i instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW a w miejscowościach w których nie ma tego oddziału — w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 16 proc. droższa od prenumeraty krajowej przymuła RSW „Prasa - Książka - Ruch” Centrala Kolportażu Pras i Wydawnictw ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa konto PKO nr 1531-71 w terminach podanych dla prenumeraty krajowej.

OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie, kod 35-215, ul. Marszałkowska 3, tel. 348-52 oraz sekretariat redakcji.

MATERIAŁY NIE ZAMÓWIWYCH REDAKCJA NIE ZWRAÇA.

DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne. Numer Indeksów 38 5383/28 5L.

H-2



Fot. Archiwum

JAK STOJĄ AKCJE FIRMY WATYKAN?

Watykan, kościoły i klasztory rzymskie, są właścicielami co najmniej jednej czwartej wszystkich zabudowanych i nie zabudowanych gruntów w Wiecznym Mieście. Drugie tyle znajduje się w rękach „firm-widm”, zarejestrowanych w Liechtensteinie, Szwajcarii, Luksemburgu i Panamie. Kolejne równe części są własnością państwa i prywatnych posiadaczy. Na podstawie konkordatu z 1929 roku dobra watykańskie wolne są od podatku. Poza gruntami, na których położone jest najmniejsze państwo świata, należy do niego 200 hektarów gruntów w innych częściach stolicy Włoch, a także wiele budowli cieszących się statusem eksterytorialności.

Włoski tygodnik „L'Europeo”, twierdzi, że szereg historycznych budynków, należących do Watykanu, sprzedano i zamieniono, lub zamienia się obecnie na nowoczesne hotele, biura i oddziały bankowe, a także — iż kierownictwo gospodarcze Watykanu zamierza zburzyć stare, nie przynoszące dochodów i zniszczone już klasztory. Planuje się natomiast poważne inwestycje w nowoczesnym budownictwie, zwłaszcza tuż obok Rzymu, gdzie oczekiwana jest w najbliższym czasie ekspansja budowlana.

OPERA NA SPRZEDAŻ

„Grand Opera House” w stolicy Nowej Zelandii — Wellingtonie, jedyny gmach operowy w tym kraju, wystawiony został na sprzedaż i prawdopodobnie zostanie zamieniony na wielki dom towarowy. Zbudowana przed ponad 60 laty w stylu wiktorijańskim opera była jedynym miejscem, gdzie odbywały się widowiska operowe, baletowe, a także występy znanych zespołów z zagranicy.

Wiadomość o planach sprzedaży wywołała liczne protesty ze strony miłośników opery i baletu, którzy nazwali je wręcz przestępstwem kulturalnym i aktem wandalizmu.

KORZENIE MAFII

Deputowany Salvatore Frasca poinformował na posiedzeniu włoskiego parlamentu, że w ciągu ostatnich dziesięciu lat sycylijsko-kalabryjska mafia powiększyła się i liczy nie pięć, jak przedtem, ale dziesięć tysięcy członków. Przyczyną rozwoju organizacji przestępczej deputowany dostrzegł w zacofaniu gospodarczym Sycylii i Kalabrii i w zaskakującej tolerancji organów ścigania i sądownictwa wobec jej członków. Frasca twierdzi, że wielu policjantów, sędziów i prokuratorów nie tylko sprzyja działalności mafii, ale wręcz bierze w niej aktywny udział.

NOSIŁ WILK RAZY KILKA...

Czwórka kolegów: Zbigniew W., Zbigniew M., Zbigniew B. i Jerzy J. — włamała się do baru „Wiarus” w Przemyslu, kradnąc pieniądze i różne przedmioty o wartości około 12 000 złotych.

Prokuratura Rejonowa zastosowała w stosunku do winnych areszt tymczasowy. Kara, którą wymierzy im sąd, będzie z pewnością zróżnicowana, a to z uwagi na podział czynności w czasie „akcji”. Dwaj pierwsi z wymienionych wyżej dokonali włamania niszcząc siatkę ochronną i wyłamując kraty, trzeci z paczki złodziei zaopatrzył kolegów w narzędzia (kombinerki, łom itp.), czwarty natomiast obdarował ich rękawiczkami, ażeby nie pozostawili odcisków palców w miejscu przestępstwa.

Dzięki energicznemu działaniu organów ścigania, ostrożność na nic się nie przydała.

Zbigniewowi W. zarzuca się ponadto kilkanaście przyswłaszczeń na niekorzyść różnych instytucji i osób prywatnych, najczęściej bywalców „Oazy”. Kradł, kradł, aż wpadł...

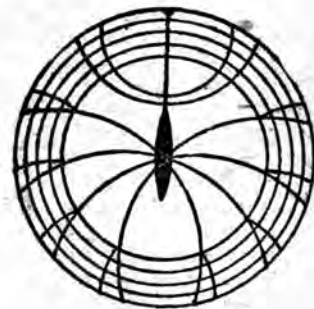
PRZECIW KLUSOWNIKOM

W szeregach Ligi Ochrony Przyrody znajduje się w naszym województwie ponad 16 000 młodzieży — są to głównie uczniowie szkół podstawowych, zawodowych i średnich. Wykazują oni dużą aktywność. Ich dziełem było m. in. zlikwidowanie w ubiegłym roku 240 siedlisk zastawionych przez klusowników na zwierzyńcu leśnym i polnym, a także zebranie i przekazanie nadleśnictwom około 1 000 kg nasion drzew i krzewów.

Jeśli chodzi o dorosłych członków organizacji, to wkładają oni dużo wysiłku w popularyzację idei i celów Ligi. W 1976 roku wygłosili 600 odczytów i pogadanek oraz wyświetlili 300 filmów oświatowych na ten temat.



— Zastąpiam panią domu?
— Przecież widzi pani, że jej nie ma od kilku dni...
rys. E. KMIECIK



PODZIĘKOWANIA

Daje się zauważyć nowy zwyczaj, coraz mocniej wdzierający się w nasze życie powszednie. Polega on na składaniu podziękowań ludziom, którzy niczym się nie wyróżnili, a wykonali jedynie swe obowiązki. Uwidacznia się to również w sprawach, z którymi do redakcji zgłaszają się interesanci.

Do niedawna przychodzili tu wyłącznie niemal w celach interwencyjnych, żaląc się na niewłaściwe funkcjonowanie różnych placówek lub też złą postawą konkretnej osoby. Ostatnio, coraz częściej, pragną komuś za coś dziękować. Dziękują więc urzędnikowi, który życzliwie się do nich uśmiechnął i załatwił prostą sprawę, dziękują rzemieślnikowi, który terminowo wykonał zleconą usługę, dziękują wreszcie ekspedientce, która uprzejmie ich obsłużyła. Proszą, aby tekst dziękczynny zamieścić w gazecie, jako u-honorowanie właściwych podstaw najrozmaitszych osób.

Jest to zjawisko niepokojące, z którego wynika, że różni urzędnicy, handlowcy, rzemieślnicy itp. przyzwyczaili ludzi do złej obsługi. Interesant, któremu przyjdzie coś załatwić, z góry nastawia się na nieprzychylnie potraktowanie. I nagle, gdy człowiekowi załatwił sprawę normalnie — czyli grzecznie, szybko i właściwie — czuje się on zobowiązany do rewanżu w sensie moralnym. Idzie więc do redakcji i prosi o wydrukowanie laurki dla swego „dobroczynicy”...

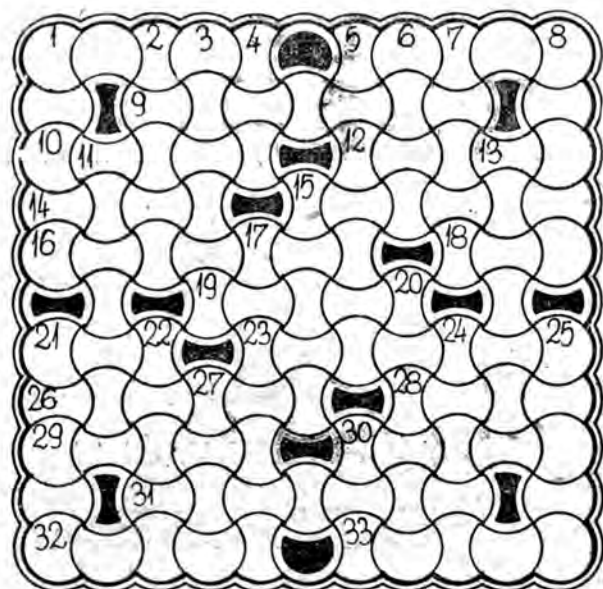
Przed kilkoma tygodniami Marta Wesółowska pisała w „Polityce” o młodym małżeństwie, ludziach z wyższym wykształceniem rolniczym, którzy pragnąc przejąć i zagospodarować ziemię, napotykali szkany ze strony najrozmaitszych urzędów. Bohaterowie reportażu domagali się wyłącznie tego, co im się zgodnie z przepisami i aktualnymi kierunkami rozwoju naszej ojczyzny należało. Ich zdecydowana postawa, wytrwałe egzekwowanie należności spowodowały, że w środowisku zostali uznani za warcholów i mąciwodów, którzy swym niespotykanym tupetem przeszkadzają urzędnikom w spokojnym życiu.

Jest to przykład znamienny, wyjaśniający poniekąd miłe rozczarowanie tych pententów, których załatwiono sprawnie i zgodnie z duchem naszych czasów. Jednakże składanie podziękowań za to, co leży w zwykłych obowiązkach ludzi biorących za te czynności pieniądze, jest po prostu rozbewstwianiem ich, a przez to działaniem społecznie szkodliwym.

Nie zamierzam więc dziękować ekspedientce ze sklepu papirniczego, która z miłym uśmiechem sprzedała mi długopis, abym mógł ten felieton napisać, ani tym bardziej drukarzom, którzy tekst ten bezbłędnie wydrukowali.

MARCIN NOWINA

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 1) brama, wrota, 5) czarnoksiężstwo, 9) krwawa zemsta, 10) płyta nagrobkowa, 12) patyna, 14) skrzynka wyborcza, 15) gatunek perkalu, 16) wymuszanie pod groźbą, 18) miasto w środkowych Węgrzech (Mor), 19) gagatek, 21) gatunek proszku do prania, 23) wytłaczany safian (marokini), 26) wykładowca języków obcych na wyższej uczelni, 28) pora roku, 29) akcja harcerska, 30) szczyotka do butów, 31) skrobaczka do parkietów, 32) zamek królewski u Berberów (Kazba), 33) indyjski pojazd dwukółowy (tonga).

Pionowo: 1) urwis, urwipoleć, 2) rozpadlina w masywie skalnym, 3) zapalenie, fanatyk, 4) artretyzm, 5) organizator występów artysty, 6) postępowy działacz Indii (Atal), 7) miasto w Kamerunie (Galim), 8) twórca, 11) błonkówka pod ochroną, 13) nalewka, 15) przyprawa do potraw, 17) brzanka, 20) zakole rzeki, 21) jasność, 22) utwór sceniczny, 24) reż, ser filmu „Na wschód od Edenu”, 25) miasto w pobliżu Tampere w Finlandii (Nokia), 27) tok postępowania, 30) legenda, wymysł.

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 7 (485)

Poziomo: draka, Batak, ramota, tata, amina, motor, bont, galant, Uran, makroregion, gaża, witraż, Zeta, redyk, owad, hulaka, Nanak, Raman.

Pionowo: drab, Ramona, Amin, kontur, Ata, atol, tatami, Aton, karton, manez, garaż, rogal, Mawson, katran, gazela, optyka, Iowa, reda, Edam, Akan, R.U.R.

Nagrodę autorską otrzymuje „BEJA” z Krosna.
Nagrody książkowe wylosowali: Józef Dreścik z Krakowa oraz Lucyna Szayna i Justyna Łąka z Przemysła.